Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 groszy przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 46 | Września, wtorek dnia 21 kwietnia 1925 | Rok VII

Gen. Sikorski wobec żurnalistów paryskich.

Rzadko kiedy przedstawiciel Polski potrafił wobec polityków zagranicznych dobrać tak dobitnych słów, określających nasze stanowisko, jak to uczynił dnia 9 bm. nasz minister wojny gen. Sikorski w wywiadzie udzielonym w Paryżu koresp. „Le Matin“.

Jeżeli sytuacja staje się poważną i jeżeli w grę wchodzą istotne interesy naszego państwa to nasi dyplomaci i ministrowie potrzebują więcej niż kiedykolwiek solidarnego poparcia nie tylko Sejmu i Senatu, ale całego narodu polskiego, gdyż tylko wtenczas można liczyć na to, że enuncjacje naszych przedstawicieli za granicą odniosą pożądany skutek. Właśnie w ośrodkach politycznych zachodniej demokracji mierzy się wartość wystąpień politycznych więcej niż gdziekolwiek indziej **podług rzeczywistej siły, którą enuncjacje takie reprezentują.** Francuzom, mierzącym wagę słów wypowiedzianych przez gen. Sikorskiego, nie wystarcza twierdzenie generała samego, że dla swego programu ministerjalnego znajduje on poparcie prawie wszystkich sfer społeczeństwa. Społeczeństwo i prasa polska, jako wyrazicielka opinji tego społeczeństwa, musi swą solidarność z wywodami naszego przedstawiciela wyraźnie zadokumentować i to bez względu na przynależność partyjną.

Jeżeli z tego punktu popatrzymy na ostatnie wystąpienie gen. Sikorskiego, to przyznać musimy, że czas był po temu bardzo szczęśliwie obrany, gdyż kilka dni później rozlegają się na całym zachodnim obszarze Polski okrzyki oburzenia na nikczemne zamysły Niemców, i dzień 13 kwietnia, **dzień obrony kresów zachodnich** przepala niby łuna pożarna wszelkie wątpliwości zagranicy co do istotnego stanu opinji publicznej w Polsce.

„Wiem — powiedział min. Sikorski — że toczą się rokowania. Szuka się paktu bezpieczeństwa, do którego zresztą Niemcy dały inicjatywę. Mówi się o wszystkiem, a zwłaszcza o Polsce, w rozmaitych stolicach. Mimo, iż mamy formalne konwencje z Francją rzadko jesteśmy informowani o tem, co o nas mówią. Nasi posłowie w Berlinie i Londynie informują nas od czasu do czasu. **Ale w rozmowach francusko-niemieckich i odpowiedzi dla Niemiec której redakcję kończy p. Herriot, nic nie wiemy.** Głównym moim obowiązkiem jest przygotować mój kraj na każdy wypadek. Mogę powiedzieć, że przyjęcie, z jakiem spotykają się moje projekty w sejmie i w opinji daje mi cenny dowód, **że mam za sobą prawie jednogłośnie wszystkich Polaków.** Mówi się często we Francji o bezpieczeństwie, ale wy macie tylko jedną granicę zagrożoną i na tej granicy zajmujecie pierwszorzędne pozycje strategiczne. Co do mnie, muszę myśleć o obronie niezmiernej granicy zagrożonej, przebiegającej na gładkiej płaszczyźnie ze strony Rosji i o granicy tak samo łatwej do zaatakowania **w obliczu najbardziej nacjonalistycznych dzielnic Rzeszy**, nie licząc korytarza, który może być zaatakowany tak ze wschodu jak i zachodu.

Tak, wiem z dokumentów pewnych że tak samo w Królewcu jak i w Gdańsku nawet uczyniono są wszystkie przygotowania dla uzbrojenia i stanu armji, ażeby móc podtrzymać, przez natychmiastową mobilizację, każdy skierowany przeciwko nam ruch ofenzywy.

W obliczu tylu i tak poważnych groźb, wobec niepokojącej niepewności rokowań dyplomatycznych, — mam tę satysfakcję, iż mogę się oprzeć na kraju o wyjątkowej sile moralnej i którego ludność pozatem wzrasta z nadzwyczajną i radosną szybkością. Każdego roku jest o miljon Polaków więcej na świecie. Dokonaliśmy już wielkiego dzieła: 45 dywizyj, może 70 za dwa lata; cztery miljony zdolnych do mobilizacyj; 40 fabryk amunicji, które dostarczają już połowę z naszego zapotrzebowania i otrzymują zlecenia z zagranicy; szkoły wojskowe; solidna organizacja sztabu generalnego, oto, co zrobiliśmy i co zrobimy, ażeby Polska była w stanie odpowiedzieć w dniu, w którym ją zaatakują.

Jesteśmy ze wszystkich sił za pokojem. Nic nie jest dla nas przykrzejsze, niż myśl o wojnie, i wierzymy z całego serca w wielką wartość pracy, która dokonuje się w Lidze Narodów dla zabezpieczenia pokoju. Ale jeżeli groźby nadchodzą jednocześnie z Berlina i z Moskwy, jeżeli prawie cała prasa wielkiego kraju, jakim jest Anglja rozważa pogodnie możliwość uczynienia z naszego terytorjum przedmiotu transakcyj i handlu, jesteśmy zobowiązani myśleć o przyszłości, gdy nie chcemy być zbrodniczo lekkomyślni.

Nie zawahamy się przed żadną ofiarą, i zmuszeni jesteśmy nałożyć sobie w tym roku budżet wojskowy, który dochodzi do 750 miljonów złotych, czyli prawie 3 miljardów franków. Oprócz naszej armji stałej, liczącej 300 000 ludzi, mamy oddziały kawalerji, wyspecjalizowane w obronie naszych granic wschodnich i 30 batalionów piechoty wobec Litwy. Do wysiłku tego zmusza nas nieunikniona konieczność. Trzeba, ażeby wiedziano, iż **dnia, w którym naruszy się kwadratowy cal naszego państwowego terytorjum, podniesie się cała Polska i będzie się biła bez litości.** A nie miażdży się łatwo narodu o prawie 30 miljonach mieszkańców, który nie domaga się niczego innego, jak prawa swojego do istnienia“.

Tyle wywiad „Matin'a“. Należy stwierdzić, — że słowa te powiedziane były we właściwym czasie i że znajdą zgodne echo w narodzie polskim.

Co się dzieje na naszej granicy?

Pod pow. tyt. czytamy w nadesłanej korespondencji w „Lechu“:

Wczoraj rozmawiałem z mieszkańcem pewnej pograniczn. wioski. Informator dziwił się obojętności i spokojowi, w jakim tu i pewnie w całej Polsce żyjemy, gdy tymczasem ludność pasa pogranicznego do najwyższego wzburzona i zaniepokojona tem, co się dzieje po stronie niemieckiej. Otóż niedawno wykryła komisja Kontrolna w Niemczech ukrytą w pewnej fabryce całą baterję artylerji, lecz w dalszym ciągu odbywa cała młodzież niemiecka — robotnicza, gospodarska, miejska, zorganizow. w „Stahlhelmie“ — bez wyjątku co noc gwałtowne ćwiczenia na całem pograniczu, gdyż w dzień obawia się, aby się ruchami swemi nie zdradziła. Pozatem każda miejscowość — wieś czy miasto jest nadkompletnie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju broń, amunicję etc., a nowe, gwałtowne przygotowania odbywają się z największym pośpiechem i ostrożnością, — do czego, chyba nie do zabawy. — Pytanie, — co my czynimy? Co robi Komisja Kontrolna w dalszym ciągu? Co robi nasz rząd, aby ludność pograniczną zapewnić od niemiłych ewentualności? Niemcy szepcą sobie, że wpierw każda wioska musi mieć swoją baterję, to wtedy zamiar się uda. Czy więc będziemy się biernie przypatrywać powtórzeniu się lat 1807—1813, czasu Steina, Scharnhorsta, Gneisenau'a. Bijmy na alarm!

- Kronika -

Września, dnia 20 kwietnia 1925 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Sulpicjusza, jutro: Feliksa.

* **Szan. abonenci**, którzy zamówili pismo nasze tylko na kwiecień, niechaj pamiętają o odnowieniu przedpłaty, albowiem listowi nie przedłożą im kwitów na maj. Listowy zobowiązany jest przyjąć przedpłatę, jeżeli ją się zgłosi u niego.

* W ubiegły czwartek, odbyło się na salce p. M. Trąpczyńskiej **roczne Walne Zebranie Banku Kupiecko-Przemysłowego we Wrześni** któremu po zagajeniu na ogólne życzenie przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. Józef Chrzanowski z Stanisławowa, do pióra powołano p. K. Kaczmarka. Wobec około setki członków zebranych na sali zdawał sprawozdanie kasowe za rok 1924 członek Zarządu p. Wł. Kaliszewski. — Zebranie jednogłośnie przyjmuje bilans za r. 1924 oraz bilans otwarcia z 1. 1. 25 r. udzielając pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. Wykazany w bilansie zysk przeniesiono na rok 1925. W miejsce ustępujących 3 członków z Rady Nadzorczej wybrano ponownie na dalsze 3 lata pp. K. Kaczmarka, J. Samolewskiego a w miejsce p. A. Nowakowskiego p. Jana Bartkowiaka. Wysokość renumeracji Rady Nadzorczej pozostawiono taką jak w roku ubiegłym. W miejsce dotychczasowych w markach podanych norm udziałów i wstępnego, uchwalono jednogłośnie zmienić dotyczące paragrafy 10, 11 i 12 ust. następująco: ilość udziałów 1—20, — wysokość każdego udziału 500 zł z wpłatą 50 złotych rocznie, odpowiedzialność za udział zł 1000. — Wstępne dla nowowstępujących członków 10 zł. Po odczytaniu protokółu, zamyka p. przewodniczący zebranie dziękując obecnym za spokojne i rzeczowe rozprawy umożliwiające rozpoczęcie pracy w Banku na nowych podstawach.

* W salce posiedzeń Magistratu odbyło się w sobotę 18. bm. **Zebranie połączonych Komitetów Obchodu 3 maja** i dnia sprawności fizycznej towarzystw wojskowo-wychowawczych. Pomysł złączenia obu uroczystości w jednym dniu to jest 3 maja, jest niewykonalny, odłożono więc dzień sprawności fizycznej na 24 maja. Co do obchodu 3 maja wyszła inicjatywa ze strony rządu polskiego aby nadać obchodom tym, typ jednolity — bez pochodów. Komitet uznał jednak za stosowne wobec faktu że w dniu tym łączymy również dzień hołdu dla pamięci poległych 1848 r. pod Sokołowem tradycyjny pochód zatrzymać w programie. Na dzień 3 maja ustanowiono następujący porządek obchodu: dnia 2-go maja o godz. 8.30 wieczorem capstrzyk, dnia 3-go maja zbiórka ogólna na dziedzińcu Gimnazjum państwowego, z kąd pochód do kościoła na mszę świętą, po wysłuchaniu której formuje się pochód powtórnie, idzie do pomnika sokołowskiego gdzie delegacja składa wieńce u stóp pomnika. Śpiew szkoły powszechnej, przemówienie, drugi śpiew — salwa, ogólny śpiew Boże coś Polskę i pochód

O chochliku drukarskim.

Wileńskie „Słowo“ drukuje następujący feljeton p. Cz. J. o „błędzie drukarskim“.

Zecer jest pod pewnym względem przysłowiową Penelopą. Sam niweczy rano to, co zrobił wieczorem. Po wydrukowaniu gazety, w przedziałki swojej kaszty rozrzuca czcionki, które tworzyły kolumny. Jakże często mimowoli rzuci literkę „r“ do przedziałki z samemi „l“ lub „t“ itp. Potem, gdy wieczorem znowu z przedziałek swej kaszty chwyta literki układając niezmiernie szybko wiersz druku chwyci „r“, zamiast „l“ lub „t“... i błąd drukarski gotowy.

Albo rękopis okrutnie nieczytelny! Znana jest przecież historja ze świętą Urszulą i jej „towarzyszkami“. Miało ich być podobno 11.000, które wespół ze św. Urszulą śmierć męczeńską poniosły. Tymczasem całą tę rzeź straszliwą stworzyła — omyłka druku. Tekst łaciński brzmiał: „Św. Urszula i towarzyszka jej Undecimilla“. Zecer, nie przypuszczając, aby istnieć mogło imię tak osobliwe i mając przed oczami pismo mocno nieczytelne złożył „i towarzyszek jej undecim millia“ czyli... jedenaście tysięcy!

A potem istnieją błędy „drukarskie“, które są przeoczeniami — korekty. Bo niech nikt nie wyobraża sobie, że może istnieć pod słońcem zecer tak doskonały, aby mając przed oczami nawet druk nie pismo, był w stanie nie popełnić najmniejszego błędu! To wykluczone. Niema też i korektorów idealnych. Sam może autor? Też nie. Autor przedewszystkiem widzi i kontroluje sens — a puszcza często niepoprawione najhorrendalniejsze błędy literowe. Konopnicka tak była wrażliwą na błędy drukarskie, że wszystko co dawała do druku korygowała sama. Posyłano jej korekty z Warszawy do Florencji, do Szwajcarji... I cóż? Wracały zawsze z wieloma niepoprawionemi błędami — literowemi.

Lecz przypuśćmy, że korektor dokazał sztuki i wszystko aż do przecinków, popoprawiał — idealnie! No, to zecer, do którego rąk korekta wróciła i który wstawiał na miejsce niewłaściwych liter właściwe, przeoczył jedną, drugą, trzecią poprawkę... Nic nie pomogła t. zw. „rewizja“ czyli kontrolowanie czy korekta poprawiona. W rewizji też czegoż to przeoczyć nie jest w stanie przyrodzona ułomność ludzka.

Najfatalniejsza sprawa z poprawianiem błędów robionych przy składaniu na linotypie. Linotyp odlewa mechanicznie cały w jednej bryle, wiersz druku. Zecer czasami poprawiając błąd w jednem miejscu popełnia w tym samym wierszu błąd na innem miejscu. I tak można poprawiać, poprawiać, poprawiać do końca świata...

W opinji czytającego ogółu każdy błąd zecerski i korektorski idzie — na rachunek autora. To autor taki idjota, że nie wie, jak się pisze Beaumarchais lub nawet Lloyd George! A bierze się cytować w oryginale języka, którego nie zna! To autor wypisuje takie bezsensy, że nic zrozumieć nie można!...

Gdybyż tylko bezsensy! „Chochlik drukarski“ może takiego spłatać figla, że... np. podczas wielkiej rewolucji francuski prałat Sieyes, za błąd, który mu zecer czy korektor wyrznął w mowie, co miała bronić jego zasad politycznych — o mało, że nie dostał się pod gilotynę. Wydrukowano mu: j'ai abjuré la république, zamiast j'ai adjuré wyparłem się Rzeczypospolitej, zamiast zaklinam ją.

Ale wystarczy znaleźć siebie porównaną — w opisie balu — do bani! Miała być „jak łania“. Na winęło się pod ręką zecera b zamiast ł, korektor przeoczył — i już! Może szlak trafić...

Ach gdybyż to p. t. czytająca publiczność miała wyrozumiałość... i znajomość rzeczy! Nie rwałoby sobie włosów tylu piszących.

Lecz może to tylko w gorączkowym pospiechu przy nocnej pracy, są błędy nieuniknione — w pracy? Złudzenie. Podobno nie istnieje na świecie książka bez żadnego, bez najmniejszego wydrukowania błędu. Dwaj Anglicy założyli się o grubą sumę, że jeden z nich wyda broszurę — broszurę, nie książkę! — bez żadnej omyłki drukarskiej. Wydał i wygrał. I... musiał zwrócić pieniądze. Nie spostrzeżono, przy pierwszem badaniu, błędu w tytule!

Błędy w druku to cała ogromna rodzina. Pod każdą szerokością geograficzną są jednakowo irytujące — albo śmieszne. Posiadają też i swoich protoplastów.

Najstarszy błąd drukarski sędziwy praszczur siedzi w wielkiej księdze drukowanej w Moguncji w 1457 roku przez mistrzów ówczesnych kunsztu Jana Fusta i Piotra Schöffera. Jest to słynny „Psałterz Moguncki“ i tam, w tym słynnem monumentalnem — na ówczesne czasy — dziele wydrukowano na którejś stronnicy, na pryncypalnem miejscu spalmorum zamiast psalmorum, I — nie poprawiono!

Faktem jest niezaprzeczalnym i nie do obalenia, że błąd drukarski jest — nieśmiertelny. Tej właściwości nic mu i nikt nie odbierze. Dopóki istnieć będzie druk istnieć będzie i trapić zarówno piszących jak czytelników — błąd drukarski.

powrotny — zakończony odśpiewaniem Roty w rynku. O godz. 20-tej (8) wieczornica której program komitet ogłosi. Dochodów z zbiórki ulicznej itd. ma w dniu 3 maja jedynie Tow. Czytelni Ludowych na oświatę.

*** Podczas posiedzenia pań Tow. Czerwonego Krzyża** na pow. wrzesiński w dniu 17. bm. odbytego wspólnie ze zaproszonemi panami, zapadła nadzwyczaj ważna uchwała świadcząca o sumiennej i zbożnej pracy tegoż towarzystwa. Otóż Czerw. Krzyż postanowił definitywnie pobudować we Wrześni własny domek jako poradnię dla matek i niemowląt. Podobne instytucje dobroczynne powstały już w niektórych miastach Wielkopolski i cieszą się wszędzie wielkiem powodzeniem i uznaniem. O własnych siłach pieniężnych nie byłby Czerw. Krzyż we Wrześni w stanie pobudować własnego domu. Dzięki jednakowoż życzliwości i pomocy władz i instytucji naszych samorządowych Czerw. Krzyż jest obecnie w możności zrealizowania swych planów. Na cel tak piękny przeznaczyły wydział pow., korporacje miejskie, powiatowa kasa chorych i dobrodziejka prywatna poważniejsze sumy, za co w krótce stworzy się w mieście naszem instytucję o pełnym zakresie dobroczynności. Budynek ten, mieszczący w sobie kilka pokoji z kuchnią, mieszkanie dla pielęgniarki i salkę do posiedzeń względnie poczekalnię dla chorych, stanie na dawniejszym cmentarzu żydowskim przy ulicy szkolnej, a grunt ten z kamieniami pod budowę i piaskiem do budowania daje miasto bezpłatnie. Plany odnośne wykonuje budowniczy miejski, a wybrana podczas posiedzenia ściślejsza komisja budowlana po rozpatrzeniu ich, przystąpi jeszcze w tym miesiącu do pobudowania tak użytecznej placówki. Szczęść Boże Czerwonemu Krzyżowi w jego owocnej pracy!

*** Tragiczne zajście.** W karczmie w Chrustowie wiosce leżącej nad szosą pomiędzy Szamotułami a Obornikami zdarzył się w środę dnia 8. bm. nadzwyczaj smutny wypadek. Jakiś nieznany osobnik zjawił się w tamt. gościńcu, zachowując się wobec żony gościnnego, którego wówczas nie było w domu, bezczelnie i wyzywająco. Przestraszona gospodyni przywołała na pomoc przechodzącego przypadkowo posterunkowego z Obornik, który prowadził ze sobą aresztanta. Gdy posterunkowy zażądał od owego osobnika legitymacji, ten wyjął rewolwer i strzelił dwa razy do niego, raniąc go w płuca. Następnie usiłował zbiec. Posterunkowy miał jeszcze tyle sił, że dwoma celnemi strzałami z karabinu położył zbrodniarza na miejscu trupem. Potem sam padł nieprzytomny na ziemię. Śledztwo w toku. W ogólnem zamieszaniu aresztantowi, którego posterunkowy prowadził, udało się uciec.

Dążenia zaborcze Niemiec.

Warszawa, 18. 4. Oświadczenie Marxa, który jawnie stwierdził, że Niemcy dążą do zagarnięcia Austrji i do zmiany granic polsko-niemieckich, uważają powszechnie w Warszawie za niewiele się różniącą opinję od tej, którą wypowiadają prawicowcy niemieccy, zalecający wybór Hindenburga. Znamienny jest fakt, że nawet t. zw. republikanin niemiecki zwraca się wyraźnie wrogo przeciw Polsce.

„Danz. N. Nachr." w artykule pod tyt. „Polska na rozstajnych drogach", rozpatrują stosunek Polski do Niemiec. Zdaniem autora, Polska nie może iść drogą polityki francuskiej ani belgijskiej. Dla Polski pokój jest kwestją życia, pokój zaś jest niemożliwy dopóty, dopóki nie zostaną osiągniete normalne stosunki w korytarzu oraz na G. Śląsku. Dalej „Danz. N. Nachr." zamieszczają zdanie, które jest niewątpliwie dążeniem niemieckich nacjonalistów, piszą bowiem co następuje: „Polsce nie jest potrzebne, aby granice jej dochodziły do samego Bałtyku. Wystarczy jej oraz jej życiu gospodarczemu, skoro, jak to gwarantuje Traktat Wersalski, będzie miała nieskrępowany dostęp do morza w portach, a nawet, jeśli to jest konieczne, spolonizowanie kolei, prowadzących do portów".

Francuzi o armji polskiej.

Paryż, 18. 4. „Gaulois" pisze, iż armja polska znajduje się obecnie na takim poziomie, że ewentualny atak na Polskę spotyka się z bardzo poważnym oporem. Napad na Polskę — zauważa pismo — spowodowałby natychmiastową interwencję Rumunji, Czechosłowacji i Serbji, wobec czego wojna stałaby się powszechną.

Przyjazd min. Benesza.

Praga, 18. 4. Czeskie Biuro Prasowe donosi: Min. spraw zagr., Benesz, odjechał do Warszawy, celem podpisania zawartych układów. Oznacza to, pisze Czeskie Biuro Prasowe, nową erę w stosunkach czesko-polskich. Dr. Benesz zatrzyma się w Warszawie 3 dni, poczem w czwartek powróci do Pragi.

Gdańskie skrzynki pocztowe w Hadze.

Gdańsk, 18. 4. Dzienniki tutejsze donoszą, że Trybunał Haski będzie badał sprawę skrzynek pocztowych w Gdańsku jeszcze kilka tygodni zanim wyda wyrok.

Zawierucha w Bułgarji.

Sofia, 19. 4. Wczoraj wprowadzono na mocy dekretu królewskiego sądy wojenne. Na wtorek zwołano Sobranje, które ma zatwierdzić zastosowanie stanu wyjątkowego. Komendant obozu warownego wydał odpowiednie zarządzenia, mocą których obywatele podlegają władzy wojskowej. Zastosowano surowe przepisy w sprawie używania broni, jazdy kolejami, rozmów telefonicznych, depesz i korespondencyj pocztowych. Przeprowadzono dalsze rewizje mieszkań oraz liczne aresztowania. Wyniki dotychczasowych dochodzeń stwierdzają, że propaganda rozruchów i zawikłań politycznych miała swoje źródło przedewszystkiem w Moskwie.

Wieden, 18. 4. „Tel. Comp." donosi z Białogrodu: Uchodźcy bułgarscy, któremu udało się przekroczyć granicę, odpowiadają, iż na całej linji od Sofji do Carybrodu wybuchło powstanie. Ludność przeprowadziła władzę, powołując swoich mężów zaufania. Zamach, dokonany w katedrze sofijskiej, był widocznie sygnałem do ogólnego powstania.

Wielki pożar w Toruniu.

W dniu 15. bm. około godz. 3 min. 33 nad ranem w domu przy ul. Szerokiej nr. 44 (śródmieście), mieszczącym składnicy firmy Goldstein i Spółka z niewyjaśnionych dotychczas powodów nastąpiła silna eksplozja, na skutek której wybuchł gwałtowny pożar, który w krótkim czasie objął wspomniany dom, jak również budynki przyległe. Przybyłym natychm. na miejsce wypadku straży pożarnej, oddziałowi wojska i marynarki udało się po długotrwałej, wytężonej pracy ogień zlokalizować i ugasić. Pastwą płomieni padł wspomniany wyżej skład, który spłonął doszczętnie, jak również meble w mieszkaniach prywatnych wszystkich trzech pięter domu, położonego w podwórzu a przyległego do składnicy Goldsteina. Wypadków z ludźmi, prócz rannego właściciela firmy Goldstein i Ska nie było. Straty są bardzo znaczne. Śledztwo w toku.

Ucieczka Machny.

Lwów, 15. 4. „Diło" donosi z Gdańska, że przebywający tam pod dozorem władz ataman ukraiński Machno, zbiegł do Rosji sowieckiej.

Drugi proces Łańcuckiego.

Lwów, 15. 4. „Diło" donosi, że prezydjum kolegjum adwokackiego w Charkowie zwróciło się do rządu z prośbą o dopuszczenie do drugiego procesu Łańcuckiego 3 adwokatów w tem 1 komunistę i 2 bezpartyjnych.

Stracenie Harmanna.

Hannower. Morderca masowy Harmann został dnia 15. bm. stracony na gilotynie. Sposób zastosowania gilotyny trzymano do ostatniej chwili w tajemnicy. Graus i jego krewni stawili wniosek o ułaskawienie, który nie został przyjęty.

Obwieszczenie!

Na podstawie art. 7 ust. L. I ustawy z dnia 23. IV. 20 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych zarządzam niniejszem co następuje:

Wskutek zarządzonego poboru rezerwistów na ćwiczenia zakazuje się **wszelkiej sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w wszystkich restauracjach** i miejscach sprzedaży trunków alkoholowych na terytorjum m. Wrześni

w dniach 19 i 20 kwietnia
„ 16 i 17 — 21 i 22 maja
„ 17 i 18 — 21 i 22 czerwca
„ 18 i 19 — 26 i 27 lipca
„ 22 i 23 — 27 i 28 sierpnia
oraz w dniach 23 i 24 września.

Winni przekroczenia powyższego zarządzenia ulegną surowej karze i niezależnie od tego może być orzeczone cofnięcie koncesji na sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych (art. 8 powyżej cytowanej ustawy).

Września, dnia 16 kwietnia 1925.

Urząd Policyjny

L. dz. 2021/25 III. w z. Konieczny.

Licytacja przymusowa!

W środę, dnia 22-go kwietnia 1925 r. o godz. 5 popoł. sprzedawał będę przed gościncem we Węgierkach najwięcej dając. za natychm. zapłatą:

1 rower.

Janicki, komornik sądowy, Września.

Wydzierżawienie rowów przydrożnych.

W poniedziałek, dnia 27 kwietnia br. o godzinie 11-tej w lokalu p. Trąpczyńskiego we Wrześni drogą publicznego przetargu wydzierżawię trawy rosnące na skarpach rowów przydrożnych nad drogami.

Obwód wrzesiński:

Gniezno-Września-Miłosław stacje od 18,3+36-34.000
Września—Psary
Psary—Czerniejewo
Strzałkowo—Psary Małe stacje od 243.700 — 259.896
Września—Gozdowo
Podwęgierki—Gozdowo
Września—Nowawieś król.
Nowawieś król.—Kołaczkowo—Borzykowo
Gozdowo—Nowawieś król.
Nowawieś król.—Osowo
Małe Gutowo—Szemborowo—Mielżyn
Września—Witkowo
Białężyce—Zberki
Młodziejewice—Gozdowo
Gonice—Unia
Zieliniec—Grabowo.

We wtorek, dnia 28 kwietnia br. o godz. 10-tej w Bazarze w Miłosławiu

Obwód miłosławski:

Września—Miłosław—Białe 34.000—42.890
Miłosław—Pałczyn—Murzynowo
Miłosław—Mikuszewo—Borzykowo
Miłosław—Winnagóra
Kozubiec—Czeszewo—Orzechowo
Mikuszewo—Chlebowo—Pogorzelice
Wszembórz—Nowawieś podg.
Miłosław—Mikuszewo—Borzykowo
Wszembórz--Małe Cieśle.

W środę, dnia 29 kwietnia br. o godzinie 10-tej w lokalu p. Szczepankiewicza w Strzałkowie

Obwód strzałkowski:

Brudzewo—Wólka
Strzałkowo—Września stacje od 235.838—243.700
Strzałkowo—Radłowo
Strzałkowo—Parusewo—Młodziejewice
Strzałkowo—Chwalibogowo II.

Czynsz dzierżawny winien być zapłacony po przyznaniu dzierżawy. Warunki dzierżawy podam przed rozpoczęciem licytacji.

Informacyj w kwestjach wydzierżawienia traw udziela Powiatowy Urząd Budownictwa.

Budowniczy Powiatowy
Giesler.

Licytacja przymusowa!

W czwartek, dnia 23 kwietnia 1925 r. o godz. 10 przedpoł. sprzedawał będę na rynku we Wrześni najw. dającemu za natychmiastową zapłatą:

4 kanapy i 100 krzesełek.

Janicki, komornik sądowy, Września.

Bilans z dnia 31 grudnia 1924.

Aktywa		Konto	Pasywa	
		1. Fundusz rezerwowy	26	92
		2. Rezerwa specjalna	261	34
		3. Udziały		45
		4. Dywidenda		
		5. Depozyta	19 992	73
		6. Banki	31	81
296	88	7. Akcje i papiery państwowe własne .		
		8. Różne	480	14
6 769	50	9. Weksle		
		10. Ruchomości		
		11. Efekta		
841	42	12. Gotówka		
12 706	79	13. Konto bieżące		
387	91	14. Konto pocztowe		
		15. Do dyspozycji Walnego Zebrania . .	209	11
21 002	50		21 002	50

Bilans otwarcia per 1. 1. 1925.

Aktywa		Konto	Pasywa	
		1. Fundusz rezerwowy	26	92
		2. Rezerwa specjalna	2 718	81
		3. Udziały		45
		4. Dywidenda		
		5. Depozyta	19 992	73
		6. Banki	31	81
1 414	—	7. Akcje i papiery państwowe własne .		
		8. Różne	480	14
6 769	50	9. Weksle		
1 162	—	10. Ruchomości		
		11. Efekta		
841	42	12. Gotówka		
12 706	79	13. Konto bieżące		
566	26	14. Konto pocztowe		
		15. Do dyspozycji Walnego Zebrania . .	209	11
23 459	97		23 459	97

Bank Kupiecko-Przemysłowy we Wrześni
Spółdz. zap. z ogr. odp.

W. Kaliszewski. W. Olek. A. Prądzyński.